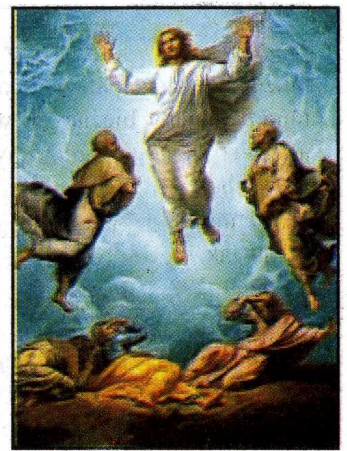


# Góra Przemienienia



TYGODNIK PARAFIALNY

Góra Przemienienia nr 34 (107) 21 sierpnia 2005r.

**21 sierpnia**

Iz 22,19-23; Ps 138; Rz 11,33-36;

**Mt 16,13-20**

**22 sierpnia**

1 Tes 1,1-5.8b-10; Ps 149;

**Mt 23,1.13-22**

**23 sierpnia**

1 Tes 2,1-8; Ps 139;

**Mt 23,23-26**

**24 sierpnia**

Ap 21,9b-14; Ps 145;

**J 1,45-51**

**25 sierpnia**

1 Tes 3,7-13; Ps 90;

**Mt 24,42-51**

**26 sierpnia**

Prz 8,22-35 lub Iz 2,2-5; Ps 48;

Ga 4,4-7

**J 2,1-11**

**27 sierpnia**

1 Tes 4,9-11; Ps 98;

**Mt 25,14-30**

## WNUMERZE:

Wniebowzięcie Najświętszej

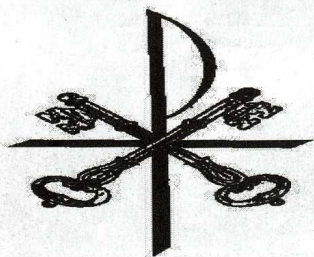
Maryi Panny.....2

Ogłoszenia i intencje.....6

Kim był dla Ciebie

Ojciec Święty.....7

Najdrożsi Sanocznicy.....10



## Zbierzcie pozostałe ułamki...

### Nietypowy sondaż



Badania **opinii publicznej** są niezmiernie popularne w dzisiejszym świecie. W środkach przekazu niemalże roi się od różnych sondaży, przez które bada się nastroje społeczeństwa, jego

poglądy, przekonania i preferencje. Najczęściej dotyczą one wyborów, kandydatów na prezydenta czy też partii politycznych. Coraz częściej  
(C.d. na s. 2)

(C.d. ze s. 1)

także bada się zapatrywania na różne tematy: oceny bieżących wydarzeń, a nawet zagadnień moralnych. Sondaże, choć z pozoru są tylko odzwierciedleniem ludzkich nastrojów, jakże często także kształtują myślenie i przekonania. Wielu ludzi, słysząc opinie innych, idzie za większością, przekonuje się do takiego czy innego sposobu patrzenia na świat. Jest to wielką pokusą dla badających opinie, aby fałszować wyniki ankiet i przez to przekonować do swoich poglądów i sposobów wartościowania.

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 16,13-20) Pan Jezus w pewien sposób także sonduje nastroje panujące wśród jego uczniów i słuchaczy. Choć jako Bóg zna przecież ich wszystkie myśli, to jednak pragnie, aby oni sami odważyli się wyrazić swoją opinię, swoje zdanie, na bardzo ważny temat, jakim jest Jego tożsamość. „**Za kogo uważają Mnie ludzie?**” (por. Mt 16,13b) – pierwsze pytanie wymaga jedynie przekazania opinii innych. Apostołowie przekrzykują się w odpowiedziach, podając imiona proroków, do których Chrystus był porównywany. To jednak jeszcze za mało. Jezus domaga się wyrażenia ich własnego sądu na Jego temat. **A wy, za kogo Mnie uważacie?**” (Mt 16,15). Po zadaniu takiego pytania nastąpiła cisza, albowiem

własne deklaracje muszą być głębokie i przemyślane. Trzeba tu zauważyć, że apostołowie jeszcze sami nie wiedzieli, kim jest Jezus. Na pewno był dla nich kimś wyjątkowym, jak prorocy, ale czy tylko prorokiem?

Po długim momencie milczenia odezwał się głos Piotra. To on, jako pierwszy, odważył się wyrazić swoje myśli. Dzięki szczególnemu natchnieniu od samego Boga wypowiedział ważne zdanie: „**Ty jesteś Mesjaszem, Synem Boga**” (Mt 16,16). Na Mesjasza czekano w Izraelu od setek lat, ale jego przyście wyobrażano sobie w sposób wyjątkowy, spektakularny, jako pełne potęgi i mocy. Piotr, w cichym i pokornym Jezusie, dostrzegł Mesjasza, który choć nie posiada chwały ziemskiej, jest prawdziwym Zbawicielem, posłanym przez Ojca niebieskiego. Jest „Synem Boga żywego”, posiadającym przymioty Boga, naszym Panem, mającym moc dokonywać wielkich dzieł zbawczych.

Nagrodą za odwagę i wiarę Piotra jest pochwała Chrystusa i przekazanie mu wyjątkowej funkcji w Kościele. Bóg dając mu szczególną łaskę poznania misji Chrystusa wyróżnił go; Chrystus potwierdza to przekazując mu władzę w Kościele. W tym momencie słowa o kluczach były zapewne niezrozumiałe dla słuchaczy, stały się jasne dopiero po Zesłaniu Ducha

Świętego i powstaniu wspólnoty chrześcijańskiej. „**O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga!**” (Rz 11,33 – drugie czytanie) – chciałoby się zakrzyknąć wraz ze św. Pawłem. Bóg tworzy Kościół i daje mu przewodnika na drogach czasu, który okaże się bardzo potrzebny przez wieki, aż do dzisiaj. Piotr wiąże i rozwiązuje, podejmuje najważniejsze decyzje, dzięki czemu Kościół ma charyzmatycznego przewodnika i może oprzeć się zakusom złego ducha.

„**Za kogo Mnie uważasz, kim dla ciebie jestem?**” – pyta Jezus i dziś każdego z nas. Nie wystarczy powieść opinię innych, ale trzeba wyrazić swoją wiarę; oby była podobna do wiary Piotra. „**Ty jesteś Mesjaszem, Zbawicielem, Panem mego życia i śmierci**” – powinien odpowiedzieć każdy chrześcijanin. I, podobnie jak Piotr, nie tylko mówić, ale żyć tak, jak uczy nas Jezus. Takie przekonanie w naszym sercu to także wielka łaska od Ojca, łaska wiary, niezaspłażona przez nikogo z nas. Bądźmy jak Piotr wierni do końca. Choć może, jak i Piotr, wiele razy upadniemy i zawiedziemy, to jednak musimy powstawać z grzechu i całym swoim życiem dawać świadectwo wiary, że Jezus jest naprawdę Panem naszego życia.

Ks. Tomasz Grzywina

## ***Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Rozważanie)***

### **1. Dwa Znaki.**

W dzisiejszym fragmencie z Księgi Apokalipsy słyszeliśmy o dwóch znakach: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc od jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu” – „Oto wielki Smok ognisty”, który sięje ogromne spustoszenie, zniszczenie, który czyha na Dziecię Niewiasty, aby je pożreć. Przerażający ten obraz. Spróbujmy przyglądnąć się tym znakom.

Ten pierwszy znak kieruje nas ku niebu, jakby wskazując kierunek naszego życia, pielgrzymowania. Ten „wielki znak” jest na niebie. Przedsmakiem nieba jest świątynia, miejsce

szczególnej obecności Boga, gdzie dokonują się „wielkie rzeczy”. Owym „wielkim znakiem” jest Niewiasta. Jest Ona tak jasna, tak przepojona światłem, że podobna do słońca, księżycy i gwiazd. Jest pełna światła. Ona, pełna światła, niesie światu jasne przesłanie, Chrystusa, który jest „Światłością świata”. Ona przynosi i wskazuje na niebiańskie światło, które „w ciemności świeci”, a którego żadna ciemność nie potrafi zasłonić. Jest to „Światłość prawdziwa”, która przychodzi na świat, aby rozjaśnić mroki ludzkiego życia.

Drugi znak: jakiś potwór, Smok



barwy ognia, Smok niszczyciel, Smok czyhający na mające narodzić się z tej Niewiasty Dzieciątko. Smok, jakiego znamy z ludowych opowieści, jest zawsze agresywny, przerażający, siejący zniszczenie i przerażenie wszystkich. To jakieś monstrum, potwór. Potwór ten uosabia siły szatańskie, demoniczne, które są wrogiem człowiekowi. Ten Smok ma siedem głów, co symbolizuje, że jest siedemkroć inteligentniejszy od człowieka, bardziej sprytny. Aż siedem głów myśli nad tym, jak sprowadzić człowieka na złe drogi. On wszelkimi, dostępnymi sobie sposobami chce zniszczyć człowieka, chce zniszczyć to, co jest Boże w człowieku. Chce go odciągnąć od Boga. Ten Smok, który ma dziesięć rogów, co oznacza, że jest doskonale przygotowany do walki, do rozprawy z człowiekiem, on jest doskonale opancerzony, jemu trudno byłoby wyrządzić jakąś szkodę. Owe rogi są symbolem ucisku, przemocy, ataku, sprytu<sup>1</sup>.

W symbolice chrześcijańskiej smok jest ucieleśnieniem grzechu i szatana, który swoim sprytem, inteligencją, przebiegłością, usiłuje zniszczyć dzieło Boże. W dzisiejszym świecie spotykamy wiele zła, sił ciemności, które usiłują odciągnąć człowieka od drogi wskazanej przez Pana Boga. Tak było od zarania pojawienia się człowieka na ziemi. Już pierwszy człowiek dał się skusić, odciągnąć od Pana Boga, pójść swoją drogą. Historia Kościoła pokazuje ile zła w ciągu wieków jego istnienia wyrządził „Smok ognisty”, ile niewinnej krwi zostało przelanej, ile ludzi odeszło od Pana Boga, bo „bardziej umiłowali ciemności”, których panem jest szatan, kusiciel. Dziś szatan zbiera obfite żniwo swojego szatańskiego sprytu. Dziś tyle pokus czyha na człowieka. Dziś wielu zatraciło świadomość godności dziecka Bożego. Dziś wielu paktuje z szatanem, idzie na lep złego. Dziś wielu służy szatanowi. Kiedyś, w sposób mistrzowski, św. Ignacy Loyola przekazał rozmyślanie o dwóch sztandarach. Pod jednym gromadzą się zwolennicy Pana Jezusa, jako swojego Wodza i Króla, a pod drugim sztandarem zwolennicy szatana.

## 2. Nasza postawa.

My jednak chcemy stanąć pod



sztandarem Jezusa i Jego Matki. Jest nawet taka pieśń:

*„Pod sztandarem Twym stajemy,  
o Najświętsza nasza Pani!  
Służyć wiernie ślubujemy,  
szczerą chęć niosąc w dani.  
Prowadź nas, zachowaj nas,  
Maryjo, Maryjo!”*

Jesteśmy ludem kochającym pielgrzymowanie. Ileż pielgrzymek każdego roku wyrusza na Jasną górę, do Czarnej Madonny. Wędrowali już w tym roku nasi parafianie. Inni poszli na Kalwarię, inni dziś wyruszyli do Starej Wsi. Inni wybrali się do innych sanktuariów. Idą, aby oddać pokłon Maryi. Idą, aby prosić, dziękować, przepraszać. Idą ze swoimi intencjami, jak z nęczeniem pięknych kwiatów. Idą, aby modlić się o beatyfikację Sługi Bożego, Ojca Świętego Jana Pawła II. Jeszcze inni wybierają się aż do Kolonii, do Niemiec, na spotkanie

Młodych, aby tam w gronie swoich rówieśników z całego świata upraszać łaskę rychłej beatyfikacji czemu sprzyja obecny papież, Benedykt XVI. **Idą, aby nabrać siły do walki z przeciwnościami życia, do walki ze złem, które wszędzie się wciska.** Można powtórzyć słowa wspomnianej pieśni:

*„Ty do walki daj otuchy,  
Udziel swojej nam opieki,  
Gdy zaczepią nas złe duchy,  
Nie daj zginąć nam na wieki.  
Wspomagać nas, wspomagać nas,  
Maryjo, Maryjo!”*

Pielgrzymowanie to nie tylko piękny przejaw pobożności maryjnej, ale to także przejaw odpowiedzialności za życie, to przejaw poważnego traktowania życia, które zostało nam dane, aby go nie zmarnować, aby nie zejść na złe drogi. Nie wszyscy mogą iść pieszo, ale wszyscy mogą pielgrzymować.

(C.d. na s. 4)



(C.d. ze s. 3)

mować duchowo, modląc się w intencji pielgrzymów czy prosząc ich o modlitwy. Myśmy dziś też odbyli pielgrzymkę przychodząc na Mszę świętą do naszego kościoła. Całe nasze życie jest pielgrzymowaniem do niebieskiego Jeruzalem, do Maryi, do Jezusa.

Liturgia dnia dzisiejszego ukazuje nam jak czcić Boga. To Maryja pokazała nam jak to robić: Służyć Bogu i ludziom oraz wychwalać Pana. Na podstawie dzisiejszej Ewangelii możemy sądzić, że Maryja była wrażliwą i czułą osobą, bo śpieszy w góry, aby pomagać swojej starszej krewnej, św. Elżbiecie. To nie były takie sobie zwyczajne odwiedziny, kiedy czas spędza się na miłej pogawędce. Te odwiedziny łączyły się z trudem pokonania drogi. Nie było środków lokomocji, trzeba było iść pieszo. Ona poszła, aby wspomagać swoją krewną, aby towarzyszyć jej w codziennych sprawach związanych z prowadzeniem domu. Możemy powiedzieć o Maryi, że jest Dziewicą niosącą pomoc.

To spotkanie z Elżbietą nie sprostawało się do narzekań na ciężki los, nie było obmów sąsiadów, krytyki na ciężkie czasy, ale było to spotkanie dwóch niewiast ogarniętych Duchem Bożym, które wielbią Pana, które w swoim życiu doświadczyły Bożej interwencji, które wzbudziły wielkie zdumienie, a w końcu odpowiedzialność. One doświadczyły Bożej obecności w swoim życiu, dlatego Maryja wielbi Pana śpiewając ów hymn: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim”. To jest zachęta dla nas, abyśmy chętniej oddawali chwałę Bogu i wielbili Go ca-

łym swoim życiem poświęcając Mu chwile swojego życia na modlitwę.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że sami niejednokrotnie jesteśmy bezsilni w zderzeniu się z problemami dnia codziennego czy osobistymi doznaniem. Dlatego w słowach pieśni do Matki Najświętszej śpiewamy:

*„Matko, wstawiaj się za nami,  
By nie zmogła nas pokusa,  
Twymi chcemy iść drogami,  
Przez Cię dojdziem do Jezusa,  
Prowadź nas, oświecaj nas,  
Maryjo, Maryjo!”*

### 3. Dzień wdzięczności.

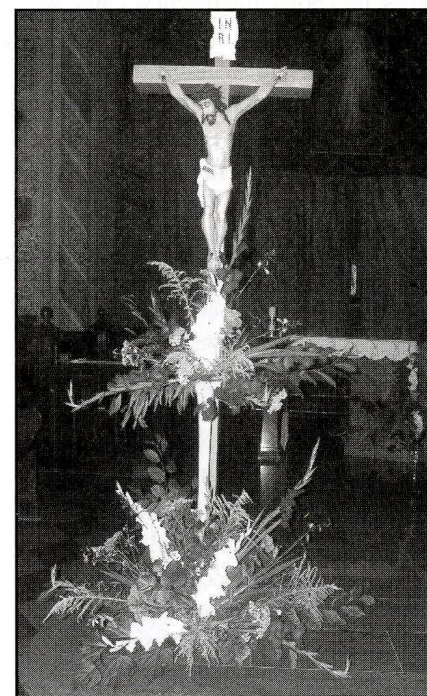
Dzień dzisiejszy jest dniem wdzięczności za trud pracy rolnika, za tegoroczne zbiory, które jeszcze nie zostały zakończone. Dziękujemy Bożej Opatrzności za chleb codzienny, który nieraz zdobywany jest w tak wielkim trudzie, a którego nawet nieraz brakuje. Wyrazem wdzięczności za chleb i pracę rolnika jest ten wieniec dożynkowy w kształcie dzwonu. Jest on misternie spleciony z kłosów pszenicy, żyta i owsa. Przetykany jest kwiatami, ziołami i czerwoną jarzębiną, która zagląda do nas z placu przed kościołem. Wieniec w kształcie dzwonu... Czyż to nie jest symbol, który chce nam coś przekazać? Dzwon zawsze głosi jakieś przesłanie. Głos dzwonu nigdy nie jest obojętny, nijaki. On zaprasza nas codziennie na „Łamanie chleba”, na Eucharystię – Wielkie dziękczynienie. On przypomina nam o naszych zobowiązaniach względem Boga i bliźniego. Czasem przekazuje smutne wieści, jak uczynił to wielki dzwon z bazyliki św. Piotra w Rzymie, w dniu śmierci Sługi Bożego, Ojca Świętego Jana Pawła II. A potem prze-

kazał inną wiadomość, w innej tonacji: mamy nowego papieża, Benedykta XVI. Dzwon zwołuje, informuje, przypomina, zachęca. Takie jest jego zadanie. Dzwon porusza niejedno sumienie, bo daje znać o wyższych wartościach, bo przypomina o Panu Bogu, o Jego istnieniu. On działa na wyobraźnię i sumienie! Czy słuchasz głosu sumienia? Czy Twoje sumienie jest dobrze ukształtowane? Może trzeba coś poprawić, bo droga którą idziesz jest błędna? Głos dzwonu ma budzić z duchowego uśpienia, wskazywać na inne, poza ziemskimi, wartości. Wsłuchaj się w głos dzwonu... Wsłuchaj się w głos Twojego sumienia... Jakimi tonami on bije?

Dzień dzisiejszy jest czasem wdzięczności za piękno tego świata, za wspaniałą przyrodę jaka nas otacza, za piękno kwiatów, ziół i roślin. Poeta ludowy, Czesław Maj, napisał wiersz pt. „Na Wniebowzięcie”. Pisze: „Raz do roku w wielkie święto Schodzi cała uśmiechnięta, Niby zjawa, cudna Pani, Matka Boża Wniebowzięta.

*Zioła kłonią przed Nią główki,  
Kwiaty hołd oddają niemy,  
Ona idzie, patrzy, słucha  
Po tej naszej polskiej ziemi.*

*Zapatrzona w nasze łany  
Oczy pełne ma piękności,  
Bo w Jej sercu jak w świątyni  
Płonie wieczny znicz miłości.*



*Pochyliła się nad ziemią  
Pełną kłosów, pełną kwiecica,  
Co zroszona krwią męczeńską  
Tego ludu od stulecia.*

(...)

*Weźmie Maria w niebo ziemię  
Pąki kwiatów, polne zioła,  
Przed tron Syna wszystko stawi,  
Gdzie Cheruby chylą czoła” (...).*

Dziś ciesząc się pięknem rozkwitającej przyrody, czerwienią kwiatów i jarzębiny, wielością barw jaka nas otacza, wyrażamy nie tylko zachwyt nad Bożym dziełem, ale jednocześnie wyrażamy naszą wdzięczność na całe piękno, które nas zachwyca i sprawia, że próbujemy być lepszymi ludźmi. Niech piękno kwiatów, ziół i roślin raduje nasze oczy i serca. Czasem tak mało radości! Niech rodzi wdzięczność względem Stwórcy.

Dziś także dziękujemy Bożej Opatrzności za wszystkie blaski w dziejach naszej Ojczyzny. Dziękujemy za „Cud nad Wisłą”, jak bywa nazywana Bitwa Warszawska z bolszewikami, w sierpniu 1920 roku. Przez historyków bywa zaliczana do najważniejszych bitew świata, dzięki której powstrzymana została nawałnica Armii Czerwonej, która miała zamiary podbić całą Europę, aby zaszczerpić w niej komunizm. Zostały powstrzymane idee rewolucji bolszewickiej. Unicestwione zostały dalekosiężne plany Lenina, który zamierzał zniewolnić całą Europę. Jego generał Michaił Tuchaczewski wydał rozkaz: „Na zachód, po trupie białej Polski do rewolucji światowej”. Obroniła się „Biała Polska” przed „czerwoną inwazją”. Powstrzymany został kolejny rozbiór Polski, która zachowała swoją suwerenność i niepodległość. Powstrzymany został „czerwony marsz” na Europę, aby zaszczerpić w niej ideologię bolszewickiej rewolucji. Miał się rozpocząć wielki podbój Europy, a skończyło się na Polsce. Możemy podziwiać cały Naród, który w obliczu grożącej nawałnicy potrafił się zmobilizować, że ucihły partykularne interesy, waśnie i spory, a społeczeństwo w obliczu utraty niepodległości wykazało wielką dojrzałość. Wśród historyków utarło się przekonanie, że była to osiemnasta w dziejach świata bitwa, która zadecydowała o jego losach. Była przełomową bitwą na świecie.

Podkreślano geniusz polskiego żołnierza, mądrość dowódców, a szczególnie Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera. Nie można zapomnieć tak wybitnych dowódców, jak generałowie: Rozwadowski, Sosnkowski, Rydz-Śmigły czy Sikorski. Dziś z racji tej Bitwy często wspominamy bohaterskiego kapelana wojskowego, ks. Ignacego Jana Skorupkę, który – jak czytamy w komunikacie wojskowym – „w stule z krzyżem w rękę przodował atakującym oddziałem”. W ubiegłą sobotę został odsłonięty jego pomnik, a kazanie patriotyczne wygłosił ks. bp prof. Stanisław Wielgus. Czytamy w „Encyklopedii Białych Płam”: „o godz. 3.30 rano ogłoszono alarm i batalion rozwinięty w tyralierę ruszył przez gęstą mgłę w kierunku bitwy (...); z ochotnikami 1 kompanii szedł w tyralierze Skorupka, ubrany w nałożoną na mundur komżę, z fioletową stułą i krzyżem w rękę; widząc zamieszanie i pierwsze objawy paniki w szeregach młodych i niedoświadczonych żołnierzy, którzy przerazili się na widok dezorganizacji polskiej obrony i napierającego wroga, Skorupka podnosząc wysoko krzyż, wybiegł przed szereg i wskazując żołnierzom kierunek ataku krzyknął: „Naprzód chłopcy! Za Boga i Ojczyznę!” – Padł bohaterski kapelan na polu chwały. Dopadła go bolszewicka kula. Na drugi dzień znaleziono jego ciało na miedzy, pod Ossowem. Leżał twarzą do ziemi, miał roztrzaskaną czaszkę, ale krzyż trzymał w rękę. Po śmierci marszałek Piłsudski odznaczył go Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i pochowano na cmentarzu powązkowskim, w Warszawie. 31 lipca przemawiając do żołnierzy powiedział m. in.: „Nie minie 15 sierpnia, dzień Matki Boskiej Zielnej, a wróg będzie pobity”. Ten dzień nazwano „cudem nad Wisłą”.

Bitwie Warszawskiej zaczęto przypisywać cudowną interwencję Matki Najświętszej, gdyż dzień 15 sierpnia był i jest dniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Szerzyło się przekonanie, że: „... wróg imienia chrześcijańskiego, pustosząc wzdłuż i wszerz polską ziemię, doszedł do bram Warszawy. W tym nowym groźnym niebezpieczeństwie ucieczką była Najświętsza Maryja Panna. Za Jej przyczyną w dniu Wniebowzięcia została



pokonana nad Wisłą wielka armia nieprzyjaciela. Jej klęska uratowała Rzeczpospolitą od zagłady”.

Wkrótce na Jasnej Górze, w Częstochowie odprawiono dziękczynne nabożeństwo za zwycięstwo polskiego żołnierza, za powstrzymanie komunistycznej propagandy. Jedno trzeba powiedzieć, co jest prawdą nie budzącą zastrzeżeń: tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wzrosła intensyfikacja modlitw szczególnie odprawianych w narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze. Modlitwa była czynnikiem jednoczącym cały naród. Tak jest po dzień dzisiejszy. Szczera modlitwa zawsze jednoczy ludzi w słusznej sprawie. To także podnosiło morale polskiego żołnierza. Modlitwa mobilizowała cały naród, co ma ogromne znaczenie. Taka jest prawda niezależnie od interpretacji historyków różnej opcji politycznej.

Dziś módlmy się w intencji Ojczyzny, aby była zjednoczona wokół Jezusa Chrystusa i Jego Matki. W łączności z Bogiem i Maryją łatwiej jest pokonać trudności, łatwiej jest się porozumieć, łatwiej jest odnieść wspólne zwycięstwo głównie nad wrogiem wewnętrznym: zarozumiałstwem, pychą, zachłannością, kłótnością, sobiepaństwem. Dziś trzeba nam modlić się o nowy „cud nad Wisłą”, aby nas nie pokonał jakiś „smok ognisty”. Niech Maryja wszystkich nas wspomaga i prowadzi Bożymi drogami.

**Ks. Andrzej Skiba**

1 M. Szamot, Apokalipsa czytana dzisiaj, WAM, Kraków 2000, s. 132-136.

**21 Niedziela Zwykła – 21.08.2005 .  
Ogłoszenia duszpasterskie.**

1. Dzisiejsze nabożeństwo różańcowe odprawimy o godzinie 17:30.
2. W piątek wypada uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Ze względu na to, że jest to **UROCZYSTOŚĆ**, nie ma obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od

pokarmów mięsnych. Porządek Mszy świętych jak w zwykły dzień.

3. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim Ofiarodawcom za ofiary złożone na konserwację głównego ołtarza. Zebraliśmy 9 tys. 530 złotych + 1 dolar. Niech dobry Bóg wszystkim błogosławi.

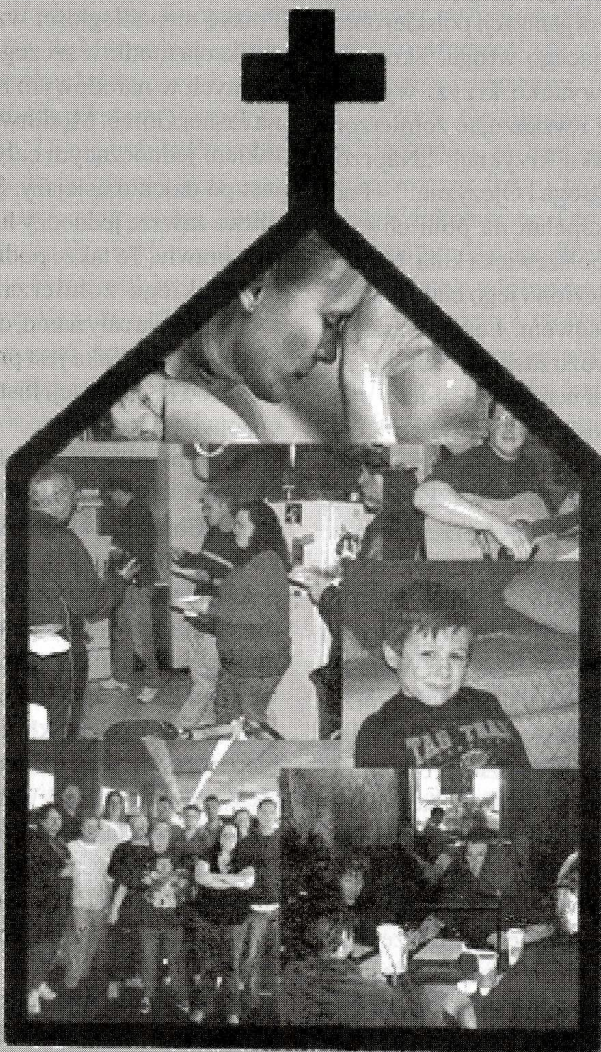
## **Na tej opoce zbuduję mój Kościół**

*W każdym pokoleniu Kościół jest budowany na żywej opoce ludzi kochających prawdę. Opoka to prawda. Im więcej jest takich ludzi, tym mocniejszy jest Kościół.*

*Odczytaliśmy ten tekst historycznie jako zapowiedź prymatu Piotra. Ale tekst ten jest słowem Boga skierowanym również do nas. To my winniśmy być opoką, na której Jezus buduje Kościół w naszym pokoleniu.*

*W Chrystusowym Kościele obowiązuje prawdomówność.*

*Ks. Edward Staniek*



## **Intencje w tygodniu Od 22.08. do 28. 2005 r.**

### **Poniedziałek – 22.08**

- 6.30** + Stanisława (f), Michał.  
**7.00** + Leszek (4 r. śm.).  
**7.30** + Józef oraz w intencji pomyślnego egzaminu i o błogosławieństwo Boże.  
**18.00** + Zofia Raczkowska.

### **Wtorek – 23.08**

- 6.30** + Katarzyna, Andrzej, Jan.  
**7.00** + Kazimierz, Katarzyna, Petronella, Józef.  
**7.30** + Józef Gazdowicz (3 r. śm.).  
**18.00** + Jadwiga Kulisz (8 r. śm.)

### **Środa – 24.08**

- 6.30** prześlągalna za grzechy.  
**7.00** + Maria i Józef Sawka.  
**7.30** .....  
**18.00** + Janina

### **Czwartek – 25.08**

- 6.30** o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji.  
**7.00** + Jan, Ludwika.  
**7.30** + Ludwik, Stanisława, Mieczysław, + z rodziny Tarnowskich.  
**18.00** + Władysław (6 r. śm.).

### **Piątek – 26.08**

- 6.30** + Władysław, Maria, Janusz, Władysław.  
**7.00** + Gustaw, Maria, Piotr, Kazimierz.  
**7.30** .....  
**18.00** + Ludwik, Ludwika (f), Stanisław, ++ rodzeństwo.

### **Sobota – 27.08**

- 6.30** + Michał, Wiktoria, Marian.  
**7.00** O światło Ducha Św. dla Marty w dniu egzaminu.  
**7.30** .....  
**18.00** + Weronika 10 r. śm, Franciszek.

### **Niedziela – 28.08**

- 6.30** + Bronisław.  
**8.00** .....  
**9.30** + Andrzej Gizela.  
**11.00** 25-lecie Solidarności  
**12.30** + Stefania i Augustyn.  
**18.00** + Jadwiga i Zdzisław Bojarscy.  
**20.00** + Janina Stasielak.

# ***Kim był dla Ciebie czy Twojej rodziny Jan Paweł II? Jak Go zapamiętałeś czy zapamiętałaś? Jaki wpływ wywarł na Twoje życie?***

*Wiemy kim dla nas był Ojciec Święty Jan Paweł II. Ileż wspomnień nagromadziło się w naszej pamięci i w naszym sercu przez tak długi pontyfikat! To był wielki Dar od Pana Boga dla nas. To była nasza narodowa chluba. Mocno przeżyliśmy Jego odejście. Teraz spróbujemy jeszcze choćby na chwilę zatrzymać się z uмиłowanym Ojcem Świętym Janem Pawłem II przez nasze wspomnienia, które w tej gazecie będziemy drukować. Można nadsyłać swoje wspomnienia, swoje refleksje.*

## ***Moja droga do Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta***

W dniu 16 października 1978r pojechałam zdawać końcowy egzamin z matematyki na WSP w Rzeszowie. Pamiętam o godz. 18.00 ktoś włączył głośnik na sali. Z eteru płynął głos spikera – „Ojcem Świętym został Polak kardynał Karol Wojtyła”. Oszalałyśmy z radości, rzucałyśmy w górę poduszki, śmiałyśmy się i płakały na zmianę. Wtedy nie zdawałyśmy sobie sprawy z wagi wydarzenia, co oznaczał wybór papieża Polaka dla Polski.

Od chwili wyboru Ojca Świętego Jana Pawła II odmawiałam codziennie Anioł Pański w Jego intencji, a od kilkunastu lat odmawiam cząstkę Różańca Świętego w intencji ukochanego Ojca Świętego, a przy rannej modlitwie „Ojcze nasz”.

W dniu 13 maja 1981r. gdy usłyszałam w radio o zamachu na życie Ojca Świętego, trudno było mi powstrzymać się od łez. Znowu były łzy i modlitwa. Modliły się wszystkie Kościoły o zdrowie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Mijały szare dni, dzień jak co dzień: praca, szkoła, dom, dzieci, obowiązki wobec rodziny.

Często słyszałam o organizowanej pielgrzymce do Rzymu. Pragnęłam i ja pojechać. Zebrałam oszczędności i w 1990 r pojechałam na pielgrzymkę do Rzymu. Uczestnikami pielgrzymki byli nauczyciele. Posługę duszpasterską pełniło trzech księży. Wrażeń moc. Przeżycia na miarę całego mojego życia. Dużo emocji, wzruszeń, zwiedzając Bazylikę św. Piotra, ogród, bibliotekę, Kaplicę Sykstyńską, w każdy dzień Msza św. Na szlaku pielgrzymki była: Wenecja, Padwa, Rzym, Asyż,

*(C.d. na s.8)*



(C.d. ze s. 7)

Monte Cassino, Adriatyk ( kąpiel w morzu). W Castel Gandolfo – niezapomniane spotkanie z Ojcem Świętym – bezpośrednie rozmowy i wspólne zdjęcie na którym czołową postacią jest Ojciec Święty.

Obcując z Ojcem Świętym miało się uczucie przebywania ze świętym człowiekiem. Z Jego oczu tryskała przenikliwość, wielka wrażliwość, uczucie miłości i sprawiedliwości. Krótko mówiąc emanowało ciepło ojcowskie.

Bardzo sobie cenię apostołskie Błogosławieństwo Ojca Świętego dla mojej rodziny.

Będąc w Radzie Miasta 1990 – 1994, a wcześniej pracując w Komitecie Obywatelskim, wspólnie z księdzem Michałem Drabickim zorganizowaliśmy Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta ( obecnie św. Brata Alberta), które miało za zadanie pomagać ludziom biednym i bezdomnym. Czytając książki „Chrześcijanie” i „Świadectwo oddania bez reszty” – dużo dowiedziałam się o Bracie Albercie, o którym pisał i wygłaszał homilie

ks. Karol Wojtyła ( Ojciec Święty ). Ojciec Święty interesował się biednymi, bezdomnymi, którzy utracili równowagę psychiczną, a żyli w biedzie jak pies w kanałach, rowach, na ulicach, szukając w śmietnikach resztki rzuconego chleba i innych resztek pokarmu, a także odzieży i obuwia.

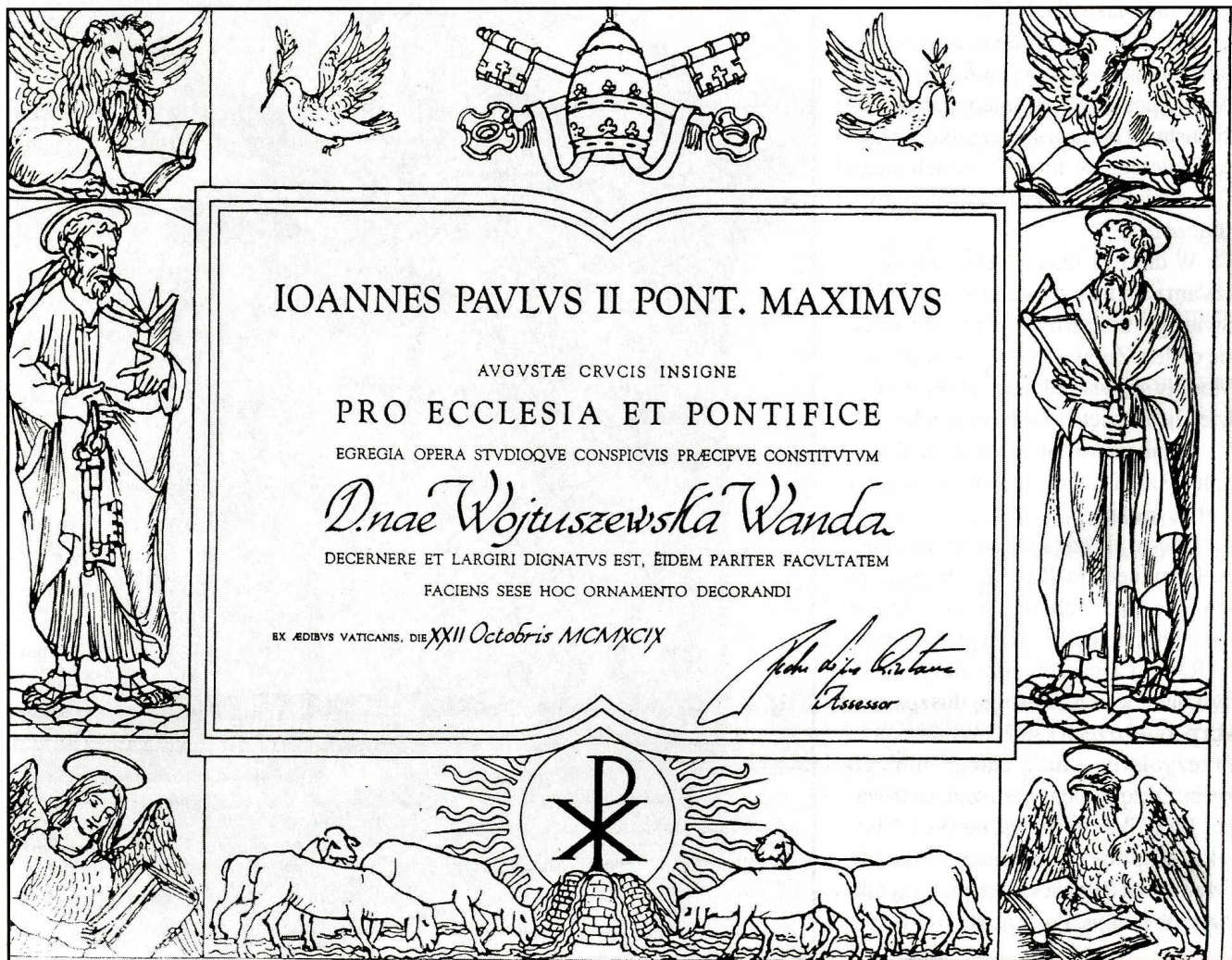
Dramat „ Brat Naszego Boga” napisany przez księdza Karola Wojtyłę uwarścił, uczulał społeczeństwo na ludzką biedę ( sztuka ta była wystawiona w Sanoku w 2001 r w Sanockim Domu Kultury, przez artystów Teatru Ziemi Rzeszowskiej z okazji 10 – lecia działalności Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku ).

Jak Ojcu Świętemu był drogi każdy człowiek ( zwłaszcza biedny) świadczą słowa wypowiedziane w Ełku 8 czerwca 1999r. – „ Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy krzyk biednych. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową, chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”.

Adam Chmielowski – Święty Brat Albert był otwarty na miłość do drugiego człowieka, mówił - „ trzeba być dobrym jak chleb...” , „ bez miłości - grosz jest szorstki, opieka najlepsza niemiła”. To przesłanie Brata Alberta i Ojca Świętego było i jest mottem działania naszego Towarzystwa, którego jestem prezesem czwartą kadencję.

Uczestniczyłam w pielgrzymkach Ojca Świętego do Polski: w Krakowie, Skoczowie, Sandomierzu i Krośnie. Inne pielgrzymki – spotkania Ojca Świętego z wiernymi w Polsce i na świecie śledziłam i skrzętnie słuchałam z relacji telewizyjnych. Każda pielgrzymka dla mnie była niezapomnianym, głębokim przeżyciem. Moje życie wewnętrzne stawało się ubogacone duchowo i ewangelicznie. Pobyt ( podczas pielgrzymek), przebywanie wśród ogromu ludzi podczas spotkania wiernych z Ojcem Świętym dla mnie było nauką, wskazówką i wyciągnięciem wniosków do pracy z ludźmi z którymi się spotykałam ( i spotykam nadal).

Pamiętam scenkę, która utkwiła



mi w pamięci ( było to spotkanie w Skoczowie). Szły tłumy ludzi pod górę po namokniętej ziemi, a właściwie po błocie. Ludzie brnęli w błocie powyżej kostek, często gubiąc buty, szli na bosaka. Niedaleko naszej grupy po nocnej burzy zrobiło się jezioro błotne. Szedł „ braciszek” niosąc w rękę sandały. Umył nogi w brudnej wodzie, włożył sandały i szedł w wyznaczonym kierunku, po tym błocie. Sandały ponownie zostały w błocie, a On szedł na bosaka.

Szła starsza kobieta, ugrzęzła w błocie i sama nie mogła wstać. Wstawała i upadała. Ktoś pomógł jej. Kobieta z dzieckiem ugrzęzła w tym błocie. Trzeba było jej pomóc wyjść z tego błota, które lepiło się do rąk i nóg jak klej. Pomyślałam „ jeziora błotne” – to jakby nasza Ojczyzna, która tonie w „ błocie grzechu”. Czasem powstaje i znów upada. Kiedy się dzwignie, kiedy oczyści z „błota grzechu”? Zależy to od nas samych. „Być człowiekiem sumienia to znaczy wymagać od siebie, podnieść się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać” – to są słowa Ojca Świętego wygłoszone 22 maja 1995 r w Skoczowie i nie tylko. Są one receptą na odnowę życia Polaków i Polski.

Jest to budowanie prawdy, życia sprawiedliwości, miłości i pokoju w naszych sercach, rodzinie i Ojczyźnie.

31 maja 1997 r w dniu przyjazdu Ojca Świętego do Polski, Towarzystwo otworzyło nową placówkę – Dom Opieki Społecznej dla osób chorych, wymagających całodobowej opieki. Przyjęliśmy pierwszych mieszkańców. Wśród nich była osoba, która dzięki naszej opiece dożyła 102 lat.

10 czerwca podczas spotkania Ojca Świętego z wiernymi w Krośnie Ojciec Święty poświęcił kamień węgielny, który został wmurowany w budynku Domu Opieki Społecznej przy ul. Rymanowskiej 88. Uroczystość wmurowania odbyła się w dniu 6 sierpnia w uroczystość odpustową parafii p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Poświęcenia i wmurowania dokonał arcybiskup Józef Michalik wraz z wojewodą krośnieńskim Piotrem Komornickim. W uroczystość 10 - lecia działalności Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku i 20 –

lecia Towarzystwa w Polsce w 2001 r wraz z Jadwigą Mikołajczyk –prezesem Koła Przemyskiego Towarzystwa zostałam uhonorowana prestiżowym medalem „ Pro Ecclesia et Pontifice” (dla Kościoła i Papieża). Wręczenie medali odbyło się podczas Mszy Świętej w parafii Przemienienia Pańskiego w dniu 23 sierpnia 2001 r. Było to dla mnie (dla nas) wielkie wyróżnienie za pracę z ludźmi ubogimi i bezdomnymi. Były łyzy radości i zaskoczenie. Tyle wrażeń, uczuć, ciepłych słów, życzenia i postanowienia.

Wdzięczność i postanowienia ujęłam w liście do Ojca Świętego, dziękując Mu za tak wielkie wyróżnienie dla mnie.

Sanok, dn. 15.10.2001r.

**Jego Świątobliwość  
Papież Jan Paweł II  
Watykan**

**Kochany Ojciec Święty!**

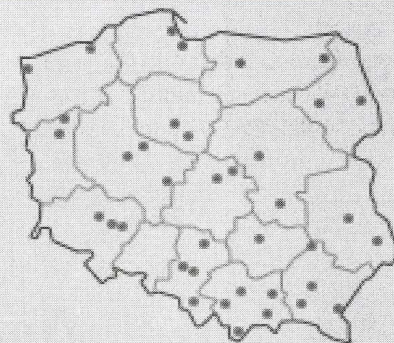
W duchu serdecznej wdzięczności zwracam się do Waszej Świątobliwości z serdecznym podziękowaniem za odznaczenie mnie medalem „ Pro Ecclesia Et Pontifice”.

Odznaczenie otrzymałam podczas uroczystej Mszy Świętej w Kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku w 10 – tą rocznicę działalności Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku, a 20 – tą rocznicę tegoż Towarzystwa w Polsce.

Odznaczenie przyjąłam z wielką radością, wdzięcznością i nadzieją, że Błogosławieństwo Ojca Świętego będzie drogą i wskazówką do dalszego działania naszego Towarzystwa.

Dla mnie to odznaczenie jest inspiracją ewangeliczną dalszego działania na rzecz człowieka potrzebującego pomocy.

Będę prosić Pana, aby uczynił mnie



narzędziem niesienia: miłości, pokoju i nadziei na lepsze jutro dla człowieka odrzuconego przez najbliższych, przez społeczeństwo – człowieka cierpiącego z powodu braku dachu nad głową, głodu miłości i chleba po to aby umocnić jego wiarę i zbliżyć do Boga.

**Z wyrazami czci i oddania  
Prezes  
Wanda Wojtuszczyńska**

Ostatnie lata przynosiły złe i dobre wieści o zdrowiu Ojca Świętego. Wieści o chorobie, o złym stanie zdrowia i o śmierci Ojca Świętego, stały się dla mnie wielkim pasmem smutku. Modliłam się, a świecąca świeca w oknie była symbolem łączności duchowej z Ojcem Świętym. Długo nie mogłam uświadomić sobie, że fizycznie nie ma Ojca Świętego wśród żywych, że Ojciec Święty odszedł do Pana, do Domu Ojca. Gorąco modliłam się ( co czynię nadal) do Boga Ojca. Modlę się o szybką beatyfikację Jego, o ogłoszenie Go świętym patronem solidarności międzyludzkiej na całym świecie, bowiem Jan Paweł II był Ojcem Świętym wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry, rasę, kulturę, wyznanie, zamożność czy wykształcenie. On kochał ludzi tak jak Jezus.



**Ksiądz prałat Zdzisław J. Peszkowski**  
**Kapelan Rodzin Katyńskich**  
**Kapelan Pomordowanych na Wschodzie**  
 ul. Dziekania 1, 00-279 Warszawa  
 Tel./fax 0-228319662  
 e-mail: ks.zdzislaw.peszkowski@interia.pl  
 www.golgotawschodu.pl

## *Najdrożsi Sanoczanie, dostojni i umiłowani Księża Współcelebransi*

Owiewa nas historia. Każdy z nas jest dzieckiem historii.

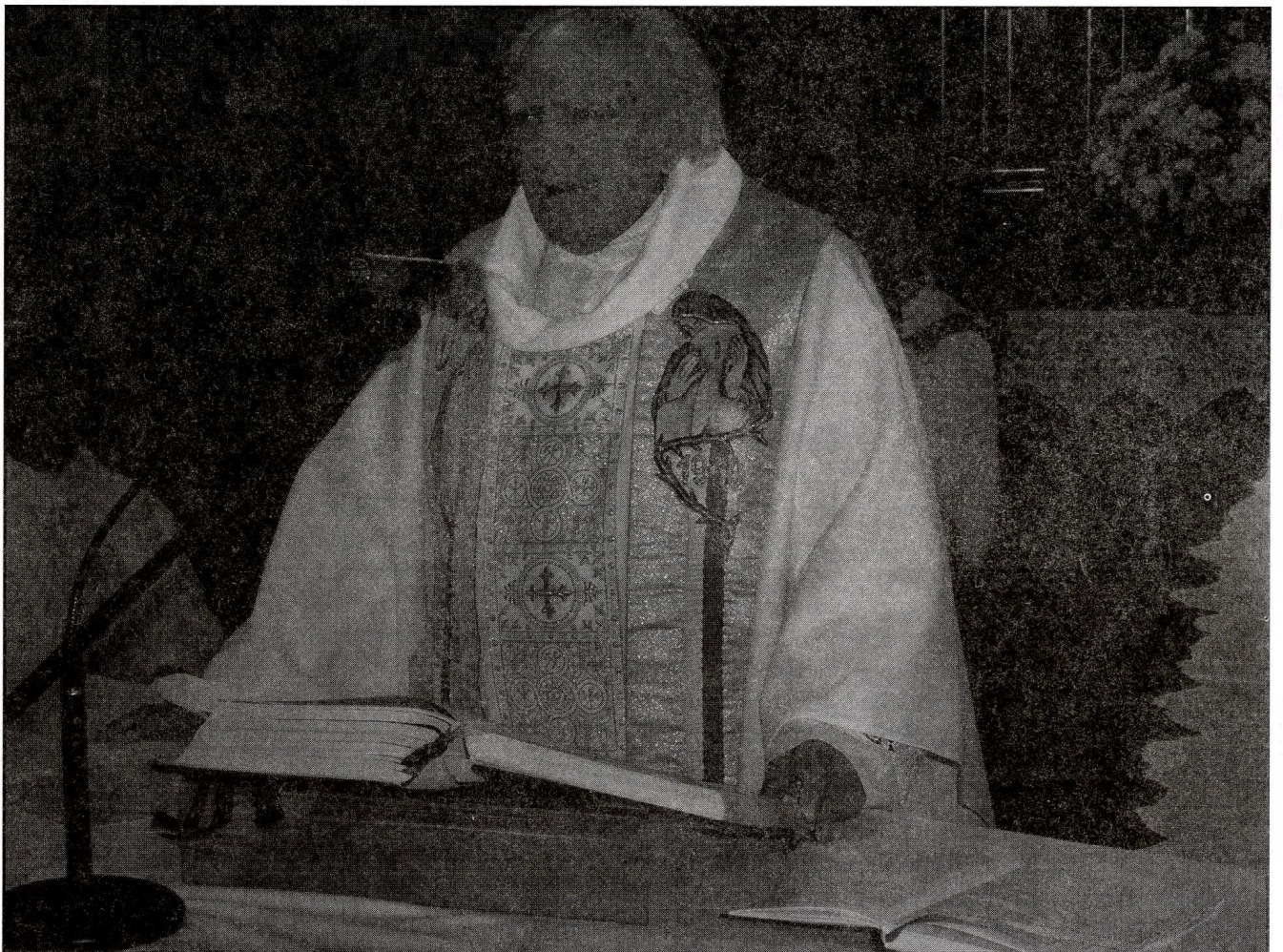
Radość serce przepelnia ta świadomość, że jesteśmy razem, że zaplanowany zjazd doszedł do skutku. Jesteśmy razem w tym mieście ukochanym, które nas połączyło.

Jesteśmy ciągle wszyscy pod wrażeniem śmierci naszego Papieża Jan Paweł II. Jakże dumny jestem z tego, że przyjął obywatelstwo naszego miasta, wolnego królewskiego i chyba wolno nam powiedzieć że jesteśmy pokoleniem Jan Paweł II

Jan Paweł II dał nam kilka lat temu książkę - „Tryptyk rzymski”. Zaczął ten utwór od słowa ZDUMIENIE. Dziś kiedy w tej świątyni, w kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, gdzie podczas naszej nauki dojrzewała nasza wiara. Przybyliśmy tu aby podziękować Panu Bogu za otrzymane łaski.

Owiewa nas historia. Wspominamy Pierwszy zjazd wychowanków i wychowawców sanockiego Gimnazjum który odbył się jeszcze w wolnej Polsce, w 50-lecie pierwszej matury,

w 1938 r. Przybyli na niego i zdali sprawozdanie ze swojego życia wszyscy, którzy ukończyli naszą szkołę, ci którym zawdzięczaliśmy wolną Ojczyznę, którzy walczyli o jej suwerenność. Drugi -20 lat później już był zupełnie inny. Wtedy pierwszy raz po wojnie przyjechałem do Sanoka. Wróciłem do kraju po strasznych przeżyciach niewoli w Kozielsku, po przejściu tysięcy kilometrów z Armią Andersa, a wreszcie po święceniach kapłańskich. Był rok 1958, pamiętam ten zjazd z wielu powodów. Jednym



z nich było to, że nie wolno mi było wtedy mówić o Katyń, o łagrach sowieckich o kolegach, których zostawiłem na „niehumannej ziemi”. Jednak mimo wszystko wspominałem wtedy naszych kolegów z gimnazjum Juliusza Bakonia, Bolesława Przystasza. Nie użyłem słowa Katyń, nie powiedziałem wtedy też ich nazwisk, ale miałem świadomość, że ówczesni słuchacze wiedzieli o kim i o czym mówię. Wspominałem por. Leopolda Żołnierczyka, Władysława Majchra, Romana Ochęduszkę, którzy zginęli pod Monte Casino.

Dzisiaj przeżywam ZDUMIENIE - jak świat potrafi się zmienić. Jesteśmy znów w wolnej Polsce. W naszej małej Ojczyźnie, która ma imię Sanok. Wielu z nas może powtórzyć słowa, które Ojciec Święty Jan Paweł II wypowiedział w Wadowicach: „... tutaj wszystko się zaczęło, i życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła i służba Bogu się zaczęła, tutaj wszystkie nasze tęsknoty się zaczęły.” Przez całe życie wracamy myślą do tego miejsca i jest to nieustanna weryfikacja życia.

Okres jaki dzieli nas od pierwszego naszego zjazdu był jednym z najtrudniejszych w dziejach świata. Jan Paweł II mówił o dwóch złach jakie dotknęły świat w XX wieku i oba te zła odcisnęły na naszym Narodzie swoje piętno. Były to zła, które próbowały zniszczyć nasz Naród i wymordować jego synów. Zło faszyzmu na swój sposób zostało osądzone jednak zło komunizmu nadal pozostaje bezkarny. Na to wszystko Jan Paweł II dał nam dwa słowa: PAMIĘĆ i TOŻSAMOŚĆ. Na pamięć składa się poszukiwanie prawdy, w niej następuje konfrontacja myśli Bożej i ludzkiej. Pamięć musi być ubogacona Łaską Bożą, historią nie tylko osobistą, ale i historią Ojczyzny. Na to wszystko składa się mój stosunek do Boga i ludzi. Pamięć pomaga nam w określeniu kim jestem, w określeniu własnej tożsamości. Te dwa wymiary zmuszają mnie do zastanowienia jak to wszystko wygląda w naszym mieście? Bo przecież każdy w tym mieście jest nie tylko odpowiedzialny za siebie, ale także za tego drugiego stojącego obok. To nadaje kształt, tożsamość temu miastu. Należy szukać wzorców, które mogą posłużyć nam za przykład. Mamy wiel-



ką skarbnicę sanoczan z której możemy czerpać. Przykłady, tych których upamiętniliśmy wieloma wmurowanymi tablicami w mieście.

Kościół Święty dzisiaj daje nam ewangelię św. Mateusza. Powołał go Pan Jezus mówiąc: „pójdź za Mną”. I zostawił swój zawód, swoje interesy celnika i poszedł za Jezusem. Na swój sposób dzieje się to z każdym z nas. Każdego z nas Chrystus zawołał po imieniu. I rozpoczęło się szaleństwo naszego życia z Nim i dla Niego. W każdej formie - w rodzinie, w kapłaństwie, w pracy.

Po tylu latach ogrania nas „zdumienie”. I znowu wrócę do Ojca Świętego, który w „Tryptyku Rzymskim” przypomina nam, że wszystko przemija lecz tylko człowiek zdolny jest do „zdumienia”. I zdumiewamy się wszystkim, co Bóg uczynił dla nas, co uczynił dla naszego miasta.

Przez całe życie niesiemy pamięć tego, co wynieśliśmy stąd, z naszego Sanoka. Wystarczy spojrzeć na boczny ołtarz w tym kościele. Tam była ciemnica w Wielki Czwartek. Ile razy w łagrach sowieckich, czy na pustyni kiedy było najtrudniej myślą wracałem do tego miejsca. I każdy z nas niesie w sobie tę pamięć. Bez niej nie ma tożsamości naszego życia, nie ma fundamentu.

Dzisiaj dziękujemy Dobremu Bogu za te nasze sanockie korzenie. Najdrożsi moi jesteśmy pokoleniem Jana Pawła II. I jako tacy musimy zrobić konfron-

tację z samymi sobą. Odpowiedzieć na pytanie jacy jesteśmy, jaką mamy gotowość serca uczynić Polskę lepszą. Najdrożsi dla pokolenia Jana Pawła II nie ma taryfy ulgowej.

Proszę Matkę Bożą Pocieszenia u ojców franciszkanów, abyśmy mogli sprostać mianu **pokolenia Jana Pawła II**. Niech błogosławiony sanoczanin ks. Zygmunt Gorazdowski, którego kanonizacji oczekujemy, wspiera nas na tej drodze.

Zjazd został pracowicie przygotowany. Chwała za to wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

Umiłowany księżu i pasterzu tej naszej świątyni, witając nas wymieniłeś wiele nazwisk i stanowisk, tak serdecznie przygarnia Umiłowane Miasto Sanok przybyłych. Będziemy mogli wszyscy smakować każdą przeżytą w tym Mieście minutę.

Najdrożsi Sanoczanie jesteśmy u siebie, w miejscu naszego kształtowania, przygotujmy więc nasze serca na przeżywanie tak ciekawie przygotowanego programu. Za wszystko Bogu niech będą dzięki!

Kapelan „Rodzin Katyńskich” i Pomordowanych na Wschodzie

Umiłowani moi, na tę naszą drogę przemian i pisania nowego rozdziału naszego Miasta i szkoły - **niech nam Bóg Błogosławi**. Szczęść Boże! Czujcie!

*Ko. Zdzisław Per*

## Ukochani moi, młodzi Sanoczanie!

Z radością serca i z dumą przeczytałem Wasz **tomik poezji „Dajemy wam cząstkę siebie...”**. Byłem w Sanoku na uroczystości 125-lecia powstania naszych szkół. Żałuję, że nie spotkaliśmy się osobiście. Dlatego pisze do Was, bo bardzo pragnę Wam powiedzieć...

Zebraliśmy się w Sanoku, aby popatrzeć na naszą **przeszłość i przyszłość**. Za przeszłość dziękujemy Dobremu Bogu i przepraszamy, że może nie wszystko wykonaliśmy tak jak powinniśmy. Przyszłość oddajemy w ręce Matki Najświętszej, aby nas tak jak poprzednie pokolenia prowadziła do Swojego Syna. A kształt naszej przyszłości jest klarowny **jesteśmy pokoleniem Jana Pawła II**. Czy rozumiecie jesteście pokoleniem Jana Pawła II?

Pokolenia Jana Pawła II nie boi się, przyjmuje do dna serca jego słowa: „Nie lękajcie się!”. Nie lękamy się przyjąć Boga, Jego obecności, Jego miłość, nie lękamy się wyznawać Go w codziennym życiu. Nie lękamy się zaakceptować siebie, nie poddajemy się zniewoleniom. Mamy odwagę powiedzieć nie wszelkim złudzeniom. Nie lękamy się odpowiedzialności za własne życie, za rodzinę, którą mamy założyć. Być w przyszłości ojcem, matką, mężem, żoną. Nie lękamy się przyznawać do własnej Ojczyzny, do jej dziejów. Nie lękamy się zadań wobec jej przyszłości. Szukamy „cierpliwie miłości do Ojczyzny”. Odkrywamy dobro i piękno świata. Naprawdę mamy tylko jedno życie. Nasze życie.

W kazaniu swoim w Sanoku zwróciłem uwagę na to słowo, które w „Tryptyku rzymskim” dał nam Ojciec Święty — **ZDUMIENIE**. Pisze do Was o tym, bo przeglądając wasz tomik wyczytałem, że umiecie się

**zdumiewać**, umiecie się zatrzymać, przemyśleć wiele spraw, a nawet je określić.

Czy nie uważacie, że to **zdumienie** jest nam potrzebne na każdy dzień. Na spotkanie z każdym człowiekiem. Dziękuję Dobremu Bogu na to, że przez Ojca Świętego dał mi następne wyzwanie, a jest nim sam tytuł ostatniej książki Jana Pawła II napisanej dla nas „**Pamięć i tożsamość**”. **Prawda** musi wypełnić nasze wnętrza, bo ona jest głębią i kształtem naszej PAMIĘCI. Staje przed nami pytanie: Kim ja jestem? By po spojrzeniu w lustro nie zobaczyć kogoś kogo nie pragniemy ujrzeć. By się nie przerazić jak w wierszu Ewy Hniłka kimś kogo tam ujrzemy. W tej pamięci mam stosunek do rodziców, do mojego miasta, do Polski. Bez pamięci nie zgłębimy naszej tożsamości, nie odpowiemy na pytanie - kim jesteśmy, jacy jesteśmy? Jakie są nasze marzenia i perspektywy na przyszłość.

K a p e l a n  
„Rodzin Katyńskich” i Pomordowanych na Wschodzie

Czy ja mogę się spodziewać, że odpowiecie mi na mój list i napiszecie następne wiersze. Czekać na nie. Niechaj ZDUMIENIEM napeł-

nia Was cały świat. Nigdy nie utracie tego ZDUMIENIA, by Was tak jak Jana Pawła II mogło przeprowadzić od źródła i szumu potoku do zachwytu nad Stwórcą. Pamiętajcie! **Jesteście pokoleniem Jana Pawła II**. Bądźcie sobą. Bądźcie wrażliwi, radośni i prawdziwi. Nie tylko chcecie, ale bądźcie. Nie mówcie chciałbym, ale chcę i róbcie wszystko by dążyć całą swoją wolą do celu, którym jest wzrastanie. Jesteście przyszłością Kościoła, Polski. Jesteście przyszłością Sanoka. Jesteście też w moich modlitwach.

*K. Zdzisławski*



*Góra*  
*Przemienienia*

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

**Druk:** Info Kolor tel. (013) 464 57 10.